

# DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) sobota dnia 25 sierpnia 1934

Nr. 192

## Największa sensacja Wenecji

### Niedole z kuframi podróżnymi najbogatszej pary małżeńskiej

Hotele w Wenecji są od kilku miesięcy nieustannie zaniepokojone. Ledwie skończyły się dyplomatyczne odwiedziny, połączone pobytami Mussoliniego, gdy zaczęły się międzynarodowe tygodnie teatralne. Pokoje, zajmowane niedawno przez niemieckiego kanclerza Hitlera, zajmował potem znakomity reżyser niemiecki Max Reinhardt. Po wyjeździe Reinhardta hotelarze spodziewają się codziennie przybycia Greta Garbo, Marlene Dietrich i Clive Broka.

Choć żadna z tych znakomitości nie przyjechała dotąd do Wenecji, mieszkańcy miasta kanałów i lagun mają mimo to wielką sensację. Pociągiem pospiesznym przybył przed kilku dniami do Wenecji książę Mdivani z żoną.

Książę Mdivani jest, jak wiadomo, z zawodu byłym mężem Poli Negri. Po rozwodzie z znakomitą polską artystką filmową poślubił księżkę koleino różne gwiazdy filmowe z Hollywood. Ale najlepszą partję zrobił księżkę dopiero obecnie.

Ożenił się przed rokiem z jasnoblonde amerykańką Barbarą Hulton, uważaną za najbogatszą spadkobierczynię w Stan. Zjednoczonych. Wenecki hotel „Grand” uczynił wszystko na przyjęcie tak bogatej pary małżonków. Wielkie łóżko z baldachimem w wytwornej sypialni pokryto różowym jedwabiem. We wszystkich apartamentach ustawiono kryształowe wazony z liłiami i gardenjami. Na nocnych stolikach położono dwie

ostatnie sensacyjne nowości: „Krzyżce Chin” Tretiakowa i „Edward VII” Andrzeja Maurois.

Na wszystkich stolikach i meblach ustawiono bibeloty, z których każdy mógłby zainteresować swoją osobliwością najbardziej wymagającego handlarza starożytności. Dla zabawy książęcych psów rozdzielono w każdym z pokoiów po jednej parze sztucznych czarnych myszy z aksanitu.

Kiedy elegancka para książęca zeszła z łodzi motorowej na schody hotelu, z drugiej strony kanału koło Santa Maria della Salute zgromadziła się ogromna liczba ludzi, ażeby oglądać gondole, wiozące bagaże młodej pary. Okazało się, że potrzeba była całej falangi służących, ażeby odnieść góry kufrów do pokoiów. Książę Mdivani przywiózł bowiem ze sobą około 200 par trzewików i 102 ubrań. Krawatów jego trudno zliczyć. Ma ich być około 1000 sztuk. Księżna zaś przywiozła z sobą 100 kapeluszy i 200 sukien.

Duma jej jest 27 pyżam plażowych odpowiednich do każdej zmian atmosferycznej.

Skarbiec weneckiego hotelu okazał się za szczupły, ażeby przechować

bieżolowicę wszystkie skarby i klejnoty.

przywiezione przez książęcą parę. Dyrektor pokiwał tylko z zakłopotaniem głową: „To musi być trudny problem do rozwiązania, ażeby każdego wieczora umieścić gdzie okragły milion i znaleźć go nienaruszony następnego rana”. I dyrektor odetchnął z ulgą, że niema sam takich codziennych kłopotów.

Ażeby zabezpieczyć banknoty, klejnoty

i inne kosztowne rzeczy książęcej pary, umieszczono w końcu przed jej apartamentami detektywa.

Dopiero gdy detektyw zajął swoje stanowisko książęca para udała się na kolację. Przed opuszczeniem hotelu kazał sobie przynieść książę Mdivani gazetę wieczorną. Boyowi, który mu jej dostarczył, dał banknot 50-lirów, nie czekając na wydanie reszty.

## Ambasador Laroche u min. Becka

Wenecja. (Tel. wł.) Po powrocie z nad morza p. minister spraw zagr. Józef Beck przyjął wczoraj ambasadora Francji p. Laroche. Rozmowa dotyczyła prawdopodobnie ostatnich wydarzeń w sprawie żyrodowskiej i innych aktualnych zagadnień.

Z Paryża donoszą, że prasa wiąże naradę ambasadora Chłapowskiego z zastępującym ministra Bartu z ministrem Pietri ze sprawą żyrodowską. (M).

### BOUSSAC MOBILIZUJE SIŁY

Paryż. (Tel. wł.) „Parisien”, donosi, że onegdajśa rozmowa ministra marynarki Pietri'ego w charakterze zastępcy ministra spraw zagranicznych, z ambasadorem R. P. Chłapowskim dotyczyła dyrektorów Żyrardowa. Sprawa ta ma być przedmiotem inter-

pelacji parlamentarnej, którą złożyli deputowani Elbel, Guillaou, Picari Rucart. Interpelanci zapytują rząd, co zamierza uczynić dla zabezpieczenia majątku francuskiego i praw obywateli francuskich w Polsce.

### ZM... LNE WE FRANCUSKIEJ DYPLOMACJI

Paryż. (PAT) Minister Barthou, jak twierdzi „La Dépêche de Toulouse”, powraca z końcem bież. tygodnia do Paryża, aby z powrotem objąć kierownictwo Quai d'Orsay. Przed wyjazdem do Genewy min. Barthou zamierza ostatecznie ustalić kwestję zmian na placówkach dyplomatycznych. Jak twierdzi dziennik, należy się spodziewać zmian co najmniej w trzech ambasadach i w szeregu poselstw.

## Żyrardów, pakt wschodni i Litwa

### Niemieckie komentarze do politycznych problemów Polski

Berlin (Tel. wł.) Sprawa Żyrardowska zajmuje wiele miejsca na szpaltach prasy niemieckiej. Pół urzędowy „Volkischer Beobachter” komentując zatarg żyrodowski zaznacza, że stosunek Francji do tej sprawy jest jeszcze jednym błędem w jej polityce wschodniej.

W Berlinie pojawiły się również pogłoski o spodziewanej w bliskim czasie konferencji min. Becka, z min. Barthou i komisarzem Litwinowem.

Zdaniem berlińskich kół politycznych sprawa paktu wschodniego nie może być rozstrzygnięta zanim Polska ostatecznie nie wyłśni swego stosunku do Litwy, co jeszcze prędko nastąpić niemoże.

### Pojedynek

Wczoraj rano, w ujeżdżalni 1 p. szwoleżców w Warszawie, odbył się pojedynek na

pistolety między redaktorem „Gazety Polskiej” p. I. M. a prof. W. L., synem zmarłego niedawno w Warszawie adwokata.

P. M. został lekko raniony kula w nogę. Stan jego nie budzi obaw.

### 5 lat wśród lodów

London. (PAT) Dzienniki donoszą, że sowiecki lamacz lodu Krassin zdołał ostatecznie uratować grupę uczonych badaczy polarnych sowieckich, przebywających na wyspie Wrangla od 5 l. Ekspedycja ta wyjechała swego czasu z zamiarem spędzenia na tej wyspie 2-letni celem przeprowadzenia odpowiednich obserwacji, jednakże została odcięta i wszelkie próby dotarcia do niej spełzały na niczem. Wszelki kontakt ze światem został przerwany na skutek uszkodzenia naddawczej stacji radiowej.

## D. J. P. buntuje się

Na terenie Wielkopolski jesteśmy świadkami ponownego naprężenia stosunków wśród mniejszości niemieckiej. Prasa staroniemieckich „bonzów” przyniosła ostatnio wiadomości, że Jungdeutsche Partei ma zamiar zupełnie się zlikwidować na naszym terenie i cofnąć się na teren Śląska. W ten sposób Deutsche Vereinigung zamierzał wykorzystać chwilowy rozejm.

Tymczasem organ J. D. P. „Der Aufbruch” zaprzeczył energicznie tym pogłoskom, oświadczając, że młodoniemcy nie wycofują się z zajętych placówek. Wyrazem ponownego kompromisu między temi dwoma zwalczającymi się ugrupowaniami jest fakt, że obecnie toczą się w łonie mniejszości niemieckiej rozmowy na temat konieczności wyłonienia wspólnej egzekutywy. Skład osobowy jeszcze nie jest ustalony.

Jungdeutsche Partei przeszła równocześnie do ataku na „starych” zgrupowanych w Deutsche Partei i Volksbundzie na Śląsku. Według zapowiedzi kierowników młodoniemieckich, jest to walka na śmierć i życie. Co do Volksbundu to szereg szczegółów wskazuje, że organizacja ta kończy już swój niestawny żywot. Volksbund jako organizacja polityczna wojującej niemczyzny powstał w 1921 r., — roku trzeciego powstania. Polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji i odprężenia w stosunkach między obu państwami nie mogły pozostać bez wpływu na dalsze losy „Volksbundu”. Od kilku miesięcy mniejszość niemiecka na Śląsku szuka nowej podstawy współżycia z narodem polskim gospodarzem tej dzielnicy. Trzy tygodniki niemieckie wychodzące w Katowicach: „Der Deutsche in Polen” — tygodnik katolicki sen. Panta, „Der Aufbruch” — organ młodoniemców, oraz organ socjalistów „Volkswille” w każdym niemal numerze podnoszą zarzuty natury moralnej, a nawet kryminalnej pod adresem „Volksbundu” dyskwalifikując go jako reprezentanta mniejszości.

## Polacy w Czechach, a czesi w Polsce

Niejednokrotnie zajmowaliśmy się na tem miejscu oplakany los Polaków, mieszkających w Czechosłowacji. Wzrastający ucisk narodowościowy naszych rodaków przybiera tam nieraz rozmiary wręcz niesłychane. Przykłady bezmyślnej, iście malpiej złośliwości czeskiej mnożą się w zatrasający sposób. Przytoczymy dzisiaj jedynie dwa wymowne przykłady.

Podczas przyjmowania w Polsce pewnej wycieczki młodzieży czeskiej, właścicielka dworu zauważyła, że dzieci ukrywały przed nią pieniądze, chowając je w specjalnych woreczkach. Na zapytanie zdumionej ziemianki oświadczyły, że słyszały, iż w Polsce są sami złodzieje i że prasa czeska tak przedstawia Polaków jako złodziei.

Inny przykład. — Podczas powodzi zdarzył się wypadek, że w której wsi mieszkańcy — żydzi odmówili współdziałania w akcji ratunkowej. Szczegół ów podany przez prasę polską urosł w prasie czeskiej do zdarzenia horrendalnego. Gazety podawały tatarskie wiadomości o tem, jak to rzekomo całe wsie zbuntowały się i bojkotowały akcję ratunkową, jak policja musiała pod bagnietami pędzić opornych rzekomo chłopów do pracy ratunkowej, którzy domagali się zgóry wynagrodzenia i jak najmniejszy udział w akcji okazała ludność Warszawy i tym podobne brednie. I tutaj skutek osiągnięty, bo wśród prostactków czeskich szerzy się wieść o niskim wyrobie społecznym polskiego chłopca i Warszawy.

Jak różne jest położenie Czechów w Polsce o tem świadczy artykuł, który ukazał się w jednym polskim piśmie wychodzącym w Czechosłowacji, w „Dzienniku Polskim” z dnia 21 bm.

Polacy nietylko że nie usiłują wynarodzić Czechów, ale Państwo nasze pomaga im jeszcze do zachowania i rozwijania ich życia narodowego. Na Wołyniu, w ciągu 10 lat przybyło, dzięki życzliwości naszego Rządu, 4500

# Jak wygląda „rozbrojona” Europa

## Wymowne porównania roku 1914 z r. 1934

Jeden z tygodników paryskich podaje interesujące zestawienie, jak przedstawiał się stan zbrojeń i budżety wojskowe wszystkich większych państw w roku 1913, a jak wyglądał po latach dwudziestu, w r. 1933.

Przytaczamy kilka cyfr najbardziej charakterystycznych.

I tak

### budżety wojskowe.

wykazują wszędzie olbrzymią zwyżkę, największą stosunkowo w Japonji (1.322 milj. franków w łocie wobec 537 milj. w r. 1913) oraz we Włoszech (1.683 milj., wobec 737 milj. w r. 1913). Ale i w innych krajach skok jest ogromny; budżet Francji z 1.885 milj. w r. 1913 doszedł do 2.760 milj. fr. w roku 1933, Anglii z 1.925 milj. do 2.692 milj., Stanów Zjedn. z 2.455 milj. do 3.600 milj. fr.

Budżet Niemiec wynoszący w roku 1913 2.570 milj. fr., spadł w r. 1933 do 850 milj. fr. Cyfra ta jednak nie jest zupełnie miarodajna, obejmuje bowiem tylko zbrojenia jawne, w ramach postanowień traktatu wersalskiego.

Jakże wygląda obecnie

### stan liczebny armji?

Podajemy kilka cyfr z roku 1933, przy czem w nawiasach zamieszczone są analogiczne cyfry z r. 1913: Francja 626.000 (613 tys.), Anglja 140.000 (186.000), Włochy 338 tys. (304.000), Japonja 210.000 (250.000), Rosja 560.000 (1.200.000), Belgja 56.000 (44.000), Rumunja 259.000 (120.000), Serbia 185.000 (75.000), Niemcy 100.000 (850.000). Co do Niemiec, to cyfra ta nie obejmuje oczywiście

żadnych formacji pomocniczych, „paramilitarnych”. Podobnie rzecz ma się we Włoszech.

Największy, olbrzymi wręcz rozwój wykazuje

### lotnictwo wojskowe.

którego zawiązki powstały dopiero w okresie wojny światowej. W roku 1914 posiadali Niemcy 258, Francja 156, Anglja 63 samolotów.

Natomiast w roku 1933 liczba samolotów wojskowych wzrosła: we Francji do 2286, w Anglii do 1434 sztuk; inne państwa posiadały w roku 1933: Stany Zjednocz. 2.367, Japonja 838, Sowiety 750, Polska 700, Rumunja 733, Jugosławja 568, Czechosłowacja 546 samolotów. Co się tyczy Niemiec, którym traktat wersalski zabronił posiadania i fabrykacji samolotów wojskowych, niema żadnych oficjalnych danych. Znaną natomiast rzeczą jest olbrzymi rozwój niem. lotnictwa cywilnego, które niemal każdej chwili może być przystosowane do potrzeb militarnych.

Rzeczywistą redukcję zbrojeń zanotować można jedynie

### we flotach wojennych

państw europejskich. Ogólny tonaż okrętów wojennych spadł w Anglii z 2.438.870 ton w r. 1913 do 1.306.742 ton w r. 1933, we Francji z 755.184 ton do 525.600 ton, we Włoszech z 423.800 do 267.540 ton, i w Niemczech wreszcie z 990 tysięcy do 125.780 ton.

Powiększyły natomiast znacznie swój tonaż: Stany Zjednoczone (1.202.680 ton wobec 893.130 ton w roku 1913) i Japonja (827.070 ton wobec 549.840 ton).

# Francja zaniepokojona konfliktem na Dalekim Wschodzie

Paryż (Tel. wł.) „Echo de Paris”, uchochzące za organ kół sztabu generalnego Francji, zamieszcza znamieny artykuł na temat sytuacji na Dalekim Wschodzie, domagając się, by mocarstwa zachodnie podjęły rolę pośrednika w sporze japońsko-sowieckim. Pismo twierdzi, że zatarg ten mierzy również pośrednio we Francje, bowiem, w razie wybuchu oreźnego starcia, zaabsorbują siły sowieckie na pograniczu mandżurskim przez co ułatwi Niemcom akcję przeciwko Francji, pozbawiając ją sprzymierzeńca, na którego niektóre koła bardzo liczą w związku z paktem wschodnim.

Dla Polski — pisze dalej „Echo de Paris” — sytuacja taka zrodziłaby pokusę zorientowania się w kierunku Berlina. Ponadto wojna na Dalekim Wschodzie postanowiłaby pod znakiem zapytania losy kolonii francuskiej Indochiny. Pismo konkluduje, że Anglja, Stany Zjednoczone i Francja winny podjąć pertraktacje z Japonją nawet za cenę uznania

państwa Mandżou-di-go, byle tylko do wojny nie dopuścić. (K.)

## MANDŻURJA ODMAWIA ZWOLNIENIA URZĘDNIKÓW SOWIECKICH

Harbin (PAT) Władze mandżurskie nie uwzględniły żądań konsula sowieckiego w Harbinie i sowieckiego zarządu kolei wschodnio-chińskiej o wypuszczenie na wolność aresztowanych urzędników sowieckich, oświadczając, że przeprowadzone u nich rewizje usprawiedliwiają w zupełności postępowanie władz mandżurskich.

## KRYZYS POLITYCZNY W JAPONJI

Tokio (PAT) Prezes Rady ministrów Okada przyjął przedstawicieli partji politycznych, którym oświadczył, iż będzie czuł się zmuszony rozwiązać obecny parlament i roz�isać nowe wybory, jeżeli partje odmówią mu swego zaufania. Rząd zdecydowany jest nie odstępować od swego programu i nie iść na jakiegokolwiek kompromisy.

Czechów co oficjalne w spisach stwierdzono. Mimo naprężonych stosunków polsko-ceskich nie zanotowano na Wołyniu żadnego aresztowania, ani cienia wrogięgo nastawienia.

A oto, co mówi dosłownie inżynier Vladimír Cinka, czech z Wołynia:

„Czytaliśmy wprawdzie potępienia w prasie polskiej za wybryki prasy czeskiej w sprawie zamordowania śp. ministra Pierackiego, ale przyznam się otwarcie, choć jestem czechem, że sto procent moich współobywateli czeskich na Wołyniu podzieliło to oburzenie. Zwłaszcza nie możemy znieść spokojnie szkalowania największego dziś człowieka całej Słowiańszczyzny, t. j. Marszałka Piłsudskiego. Wielu Czechów, prenumerujących tego rodzaju pra-

se z Czechosłowacji, zwróciło egzemplarze redakcji i zaprzestało czytania.

Tak wygląda słowiańskie braterstwo polskiej i po naszej stronie. Tam puste słowa u nas — czyny.

Stan armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie według prasy francuskiej przedstawia się b. korzystnie. Po 5-letniej reorganizacji armja ta jest zupełnie zmotoryzowana i zaopatrzona w nowoczesny sprzęt wojenny i liczy 7 dywizji. Przedewszystkiem liczne jest zaopatrzenie lotnicze.

Wskutek eksplozji kotła zawałiła się cała fabryka w Walencji. Są liczni zabici i ranni.

Nurzecze maltańskie będzie obecnie językiem obowiązującym w sądach na Malcie, a nie język włoski, jak dotychczas. Zarządzenie to wydał gubernator Malty.

## W Austrii trzeszczą szubienice

## Wstrząsające sceny przy egzekucji

Wiedeń, 22 sierpnia.

Przed sądem doraźnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko dwóm robotnikom rolnym Franciszkowi Unterberger i Franciszkowi Saureis z Ischl. Obaj byli oskarżeni o to, iż po 18 lipca br. posiadali materiały wybuchowe. Oskarżonych aresztowano przed kilku dniami po znalezieniu u nich w czasie rewizji materiałów wybuchowych i stawiono ich przed sądem.

Obaj oskarżeni tłumaczyli się tem, iż nie wiedzieli, że w pakietach przez nich posiadanych znajduje się amonit. Myśleli, że pakunek zawierają materiały propagandowe.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że obaj oskarżeni wiedzieli, co zawierają pakiety. Oskarżony Unterberger twierdził, że należy do Schutzbundu i nie ma nic wspólnego z narodowymi socjalistami. Saureis przyznał się iż jest narodowym socjalistą.

Około godz. 16-tej przewodniczący trybunału doraźnego odczytał wyrok, mocą którego Franciszek Saureis i Franciszek Unterberger za zbrodnię przeciwko paragrafowi 6 ustawy dynamitowej zostali skazani na karę śmierci przez powieszanie.

Obaj skazańcy przyjęli wyrok zupełnie spokojnie.

Wyrok wykonano o godz. 19.15 na podwórzu wiedeńskiego sądu krajowego.

W czasie wykonywania wyroku rozgrywały się niezwykle sceny.

Pierwszym miał być stracony Franciszek Unterberger, drugim Saureis.

Pod odczytanie wyroku podszedł do skazańcy kat i wedle przyjętego ceremoniału odezwał się do nich słowami:

— **Przebaczenie mi biedni grzesznicy czynie tylko swoją powinność.**

Po tych słowach kat podciągnął ku nim rękę. Żaden z nich nie podał katowi swej dłoni.

Obaj podeszli spokojnie pod szubienicę.

W czasie egzekucji było obecnych 12-tu dozorców więziennych, kompania wojska i kapelan więzienny, tudzież dwóch prokuratorów i trybunał.

Jeden z dozorców więziennych i jeden

żołnierz

popadli w omdlenia.

Kapelan więzienny, który odmawiał modlitwy za umarłych,

dostał gwałtownego ataku płaczu. Scena dostał ciężkiego ataku nerwowo.

wywarła na wszystkich wstrząsające wrażenie.

Lekarz, który konstataował śmierć skazańców, nie mógł opanować drżenia. Po egzekucji

## Kopnięciem nogi dobijał rannych

Stracenie mordercy z pałacu kanclerskiego

Wiedeń (PAT.) Z Leoben donoszą: Po 3-dniowej rozprawie ogłoszono wczoraj wyrok w procesie przeciw 7 nar.-soci., którzy brali udział w napadzie na gmach urzędu kanclerskiego w lipcu b. r. Główny oskarżony Erlbacher, który dobił kopnięciem nogi jednego z umierających uczestników walki został skazany za zdradę stanu i usiłowane morderstwo na dożywotnie więzienie. Pięciu pozostałych oskarżonych sąd skazał na kary więzienia od 10—13 lat.

Wiedeń (Tel. wł.) Prośba o łaskę skazanego na śmierć przez sąd wojskowy w Leoben Rudolfa Erlbachera została odrzucona i wyrok wykonano w środę o godzinie 20.30. (Ł.)

## STAN WOJENNY W WIEDNIU ZNISZONY.

Wiedeń (PAT.) Obowiązujący od dnia 25 lipca tj. próby zamachu narodowo-socjalistycznego, stan wojenny w okręgu Wiednia został wczoraj o północy zniesiony.

## ARESZTOWANIE B. MINISTRA.

Wiedeń (PAT.) Jak donosi „Politische Korrespondenz“, aresztowano b. ministra Pachtingera, przywódcę austriackiego Landbundu.

## SCHUSCHNIGG BAWI W NICEI PRYWATNIE.

Paryz (Tel. wł.) Kanclerz Schuschnigg po przybyciu do Nicei był poprostu obleżony przez korespondentów pism miejscowych i zagranicznych, ponieważ na temat jego przybycia krążyły najsensacyjne pogłoski. Mówiono o spotkaniu jego z bawijacym w Aix les Bains, wicepremierem Anglii Stanley Baldwinem oraz o pertraktacjach z przebywającym w Cote d'Azur ministrem rumuńskim Titulescu. Kanclerz zaprzeczył kategorycznie po-

głoskom, jakoby jego pobyt w Nicei miał cele polityczne i podkreślił, że przybył do Nicei jako człowiek prywatny na dwa dni i nie ma zamiaru spotkać się z kimkolwiek. Zapytany o rozmowy we Florencji oświadczył dr. Schuschnigg „uzupełniliśmy pakt rzymski“.

Kanclerz podkreślił jeszcze raz, że kwestia restauracji Habsburgów jest nieaktualną i że w rozmowach we Florencji nie była wogóle poruszana. (K.)

## HOLD DLA MUSSOLINIEGO.

Rzym (PAT.) Agencja Stefani ogłasza następujące oświadczenie kanclerza Schuschnigga:

Po objęciu stanowiska kanclerza uważałem za swój moralny obowiązek udać się w możliwie najkrótszym czasie do Włoch dla wymiany poglądów z Mussolinim. Obowiązek ten głównie z głębokiej wdzięczności za pomoc okazaną przez Włochy w związku z wypadkami w dniu 25 lipca i za przyjaźń Mussoliniego dla Dollfussa, która znalazła wzruszający wyraz w stosunku rodziny Mussoliniego do wdowy i sierot po Dollfussie.

Następnie kanclerz Schuschnigg przypominał swe poprzednie oświadczenia, iż pragnie kontynuować politykę Dollfussa i wzmocnić podstawy gospodarcze kraju. Skuteczne poparcie, okazane przez Włochy w walce o niepodległość Austrii nadaje szczególny charakter stosunkom włosko-austriackim, które mają również na celu pokojowy rozwój Europy. W tym duchu prowadzone były wtorkowe rozmowy.

Kanclerz Schuschnigg wyraził następnie wielkie zadowolenie z tego, iż może oświadczyć, że wynikiem tych rozmów było najpełniejsze porozumienie zarówno w odniesieniu do zagadnień ogólnych jak i w kwestiach, do których dotyczących szczególnie obu krajów.

## Tajemnica testamentu Hindenburga

Paryz (Tel. wł.) „Paris Soir“ ogłasza rewelacyjne wiadomości na temat testamentu prez. Hindenburga. Korespondent „Paris Soir“ twierdzi, że oryginalny testament zmarłego prezydenta był o wiele obszerniejszy, niż tekst, który został opublikowany w Niemczech. W szczególności Hindenburg miał w bardzo zdecydowanej formie zalecić Niemcom powrót do ustroju monarchicznego. Ta właśnie część testamentu Hindenburga została zatajona i nie opublikowana.

Wśród osób, które znają oryginalne brzmienie testamentu, znajdują się m. in. według informacji p. Siccarda: syn Hindenburga, jego długoletni przyjaciel v. Oldenburg-Januschau, b. cesarz Wilhelm, Kronprinz, ks. August Wilhelm.

Testament zatajono przez 13 dni a przez ten czas rząd Rzeszy wszedł w porozumienie z poinformowanymi osobistościami w sprawie skorygowania jego tekstu. Hohenzollernowie musieli się zobowiązać do zachowania milczenia pod groźbą konfiskaty całego ich majątku w Niemczech. Dopiero kiedy dzwonek telefoniczny żony b. cesarza Wilhelma z zamku w Doorn do gabinetu rządu Rzeszy oznajmił, że z tamtej strony nie należy się spodziewać żadnej niedyskrecji, ogłoszono kadłubowy tekst testamentu.

## Wampir z dziecięcą twarzą opowiada o swem życiu

Włocławek, 23. 8. Drugi dzień procesu Ensztajna odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Mimo to kurytarze gmachu sądowego wypełnione są żądną sensacji publicznością. Ensztajn przez cały czas przewodu sądowego zachowuje się spokojnie.

Na zapytanie sędziego odpowiada wolno, logicznie, przyczem widać, że stara się o to, aby odpowiedź jego wypadła jaknajefektniej. Słowem wszystko to sprawia wrażenie, jakgdyby Ensztajn nie poraz pierwszy zasiadał na ławie oskarżonych. Istotnie, był już raz karany, za to że jechał pociągiem bez biletu.

„Wampir“ ma twarz niemal dziecięcą, pobyt roczny w więzieniu nie zdołał zetrzeć z niej bru-

natnej barwy opalenizny. Niebieskie oczy spoglądają spokojnie, a tylko czasami, gdy ma odpowiedzieć na coś specjalnie dlań nieprzyjemnego, przez te oczy przemyka jakiś błysk, ciemnieją one na chwilę, twarz zmienia wyraz.

W rozmowie z przedstawicielami prasy śmiejąc się pogodnie, opowiada dzieje swojego życia.

— Gdzie spałem?

— Jak się dało. Spoczątku to sypiałem w stogach, ale potem to nie chciałem, bo chłopów w stogu znaleźli to go bili, bo myśleli, że złodziej. Czasami prosiłem, żeby mi pozwolili przespać się w stodole, ale też nie zawsze dawał więc spałem gdzie się dało.

„Z czego żyłem?” — Różnie. Czasami coś ludzie dali, czasami ukradło się.

- Nie lepiej było postarać się o jakąś pracę?
- Myśli pan, że to tak łatwo..
- A jakże było w więzieniu?
- Ojoj, daj Boże zawsze! Spanie jest i jedzenie jest.

W dzień, jak się okazuje, często przesiadywał w salach sądowych, jako „publiczność”. Jak było zimno, albo deszcz padał, to najwygodniej siedziało się w sądzie, bo i ciepło i rozmałość.

Wezwano na proces 36 osób. Stawili się niema! wszyscy.

Szarzyżnę ubrań męskich ożywiają pasiaste spódnice wieśniaczek z Łowickiego. Wszakże Łowicz i jego najbliższa okolica, to teren, na którym miał grasować Ensztajn. Między kobietami jest Aleksandra Perzynówna, która rzekomo miała paść ofiarą zbrodniczych skłonności „wampira” i jeszcze kilka innych dziewczyn.

Zeznania ich nie wnoszą do sprawy nic nowego, bowiem nie mogą one poznać w Ensztajnie napastnika.

Sąd każe przebrać Ensztajna w jego ubranie cywilne. Za chwilę na ławie oskarżonych zasiada chłopak w szarej kurtce, czarnych spodniach i żółtych, przydeptanych półbutkach.

Mimo to zeznania są w dalszym ciągu chwytne i trudno wysnuć z nich jakiegokolwiek wniosek.

Jak wiadomo jedną z ofiar „wampira” miała być wędrowna handlarka Lisiewska. W rękę jej znaleziono garść włosów, prawdopodobnie wyrwanych z głowy napastnika podczas walki. Badanie stwierdziło, że nie są to włosy Ensztajna. Słowem, typowy proces poszlakowy, za którym kryje się bodajże jedyna prawda — niedza młodego chłopaka.

Nie przeszkadzało to, że „wampir” jest tu sławny, a kiedy policja przewoziła go do Łowicza celem dokonania wizji lokalnej o mały włos nie doszło do linczu. Najpierw na chłopaka rzucił cię z kosą brat Perzynówny, a kiedy parobka obezwładniono, tłum chciał wyrwać Ensztajna z rąk policji i dokonać samosądu.

#### Pożar od świec.

W wsi Beton pow. Łódzki spłonął doszczętnie kościół. Pożar wybuchł w czasie nabożeństwa, oltarz zapalił się od świece i momentalnie ogarnął cały kościół. Mimo natychmiastowej pomocy kilku oddziałów straży ogniowej, nie dało się go uratować. Dwie osoby uległy ciężkim poparzeniom.

#### Walka z grzyźlca.

4-go września rozpoczyna się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie IX Zjazd Międzynarodowego Związku Przeciwwgruźliczego. Obrady będą trwały 3 dni i będą się odbywać w Filharmonii

#### Bezrobotny droźnik siłgował zamach na pociąg.

Przed kilku tygodniami na linii kolejowej Łódź — Warszawa, pomiędzy stacjami Glinnik i Stryków, popełniono zamach kolejowy przez rozkręcenie szyn na znacznym odcinku. Katastrofy uniknięto dzięki powiadomieniu naczelnika stacji Stryków przez niejakiego Hieronima Cłapińskiego o rozkreconych szynach. W kilka minut później przejechał przez stację Stryków pociąg osobowy i wówczas katastrofa byłaby nieunikniona. Zawiadowca stacji pociąg wstrzymał: wysłane pogotowie kolejowe stwierdziło prawdziwość doniesienia Cłapińskiego i uszkodzenie naprawiło. Śledziwo, które z początku natrafiło na brak wszelkich śladów, zwróciło się przeciwko Cłapińskiemu, który w końcu przyznał się do dokonania zamachu. Jako zredukowany droźnik kolejowy przez przygotowanie zamachu a potem zawiadomienie o nim władz kolejowych pragnął zwrócić na siebie uwagę i w nagrodę otrzymać posadę droźnika. Cłapińskiego aresztowano

#### Walka z niedźwiedziem.

W Hołowiecku koło Skolego (woj. lwowskie) w lesie Iwan i Katarzyna Polańczykowie wybrali się do pobliskiego lasu na grzyby. Nagle z gąszczu wyskoczył niedźwiedź i na tylnych łapach podbiegł do Polańczykowej. Na widok niedźwiedzia młoda Łobienia wszczęła alarm, na który przybiegł natychmiast jej mąż, trzymając na szczęście siekiere w ręku. Na widok nadbiegającego niedźwiedź rzucił się na niego chwytając zębami za rękę, tak, że o obronie nie było mowy. Po powaleniu, podrapaniu pazurami i przegryzieniu w twarz i rękę Polańczyka zwierzę rzuciło się na zemdloną ze strachu leżącą na ziemi Polańczykową, wyrwijąc jej kawał mięsa z prawego uda. Pokaleczonych i nieprzytomnych małżonków znaleźli robotnicy leśni. Po doraźnym opatunku przewieziono ich do szpitala w Stryju. Stan ich jest groźny.

#### Cmentarzysko przedhistoryczne na Kaszubach.

W miejscowości Karczewko na Kaszubach, w czasie orki, rolnik J. Koszałka na gruncie swoim wyorął okazałych rozmiarów urnę z popiołami. Urna została ciężkim plugiem uszkodzona. P. Koszałka wstrzymał natychmiast dalsze oranie, tembardziej, że wszystkie ślady wskazują, iż teren jest wielkim cmentarzyskiem przedhistorycznym.

## Rokowania Rzeszy z Watykanem

Z Rzymu donosi (KAP): W sprawie obec. stanu rokowań Rzeszy ze Stolicą św. korespondent KAP-owej dowiadyuje się z miarodajnych kół watykańskich o następujących szczegółach:

Kiedy w końcu czerwca rb. kanclerz Hitler zaprosił na rozmowę z sobą biskupów Fryburga, Osnabrück i Berlina, reprezentujących cały episkopat niemiecki. Stolica święta w akcie tym pragnęła dopatrywać się zapowiedzi, że rząd Rzeszy wchodzi wreszcie na drogę wypełnienia przyjętych na siebie uprzednio zobowiązań. Nadzieje te rozwiązał jednak dzień 30 czerwca. Jeśli by bowiem nawet przyjaść, że morderstwo popełnione na osobie dr. Clausenera, przewodniczącego niemieckiej Akcji katolickiej było, jak twierdzą sfery rządowe niemieckie, pożalowania godna omyłka, pozostają fakty martyrologii Schmidta, Probst, Becka, Gerlicha i tylu innych katolików, których usprawiedliwić przecież nie można. Wprawdzie w dniu 7 lipca radca ministerjalny Pittman, oświadczył przedstawicielom prasy, że audjencia udzielona przez Hitlera trzem wspomnianym biskupom katolickim świadczy o stanowczej woli obu stron do doprowadzenia rokowań do pomyślnego rezultatu, wprawdzie pruski minister wyznał, przyjmując w dniu 23 lipca przysięgę od nowego biskupa Hildesheimu, oświadczył, że sama koncepcja ustroju narod.-socjalistycznego, opartego na jedności wszystkich Niemców, narzuca rządowi obowiązek dbania o usunięcie wszelkich nieporozumień, fakty jednak przecza tym oświadczeniom oficjalnym. Tu i ówdzie szerzą się pogłoski, jakoby rokowania w obecnym stadium doszły do jednego ważnego punktu, mianowicie, że rząd Rzeszy uznał prawo istnienia związków katolickich, żądając tylko, by organizacja ich była oparta wyłącznie na związkach diecezjalnych. Pogłoski te nie odpowiadały prawdzie. Wszelka bowiem ugoda wymagałaby aprobaty całego episkopatu i uroczystej sankcji Watykanu. To jednak dotąd nie nastąpiło.

## „Przysięgam Adolfowi Hitlerowi..

Berlin. (PAT) Rzeszy uchwalił wczoraj formułę zaprzysiężenia urzędników i żołnierzy. Nowa przysięga dla urzędników brzmi:

„Przysięgam, że będę wierny i posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego, Adolfowi Hitlerowi i będę szanował ustawy oraz spełniał sumiennie moje zobowiązania służbowe. Tak mi Panie Boże dopomóż“.

Formuła przysięgi d'a wojska będzie miała dotąd brzmienie:

Składam przed Bogiem tę świętą przysięgę, że będę bezwzględnie posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi, najwyższemu dowódcy sił zbrojnych i że jako mężny żołnierz chcę być gotów każdej chwili złożyć me życie w ofierze tej przysięgi“.

## Anglizowanie Malty

Londyn. (PAT) Pomiędzy Wielką Brytanią a Włochami panuje pewnego rodzaju napięcie z racji zarządzenia, wprowadzonego przez administrację brytyjską na Malcie, a usuwającego język włoski z sądów maltańskich. Rozporządzenie to wprowadza narzecze maltańskie jako oficjalny język, w którym odbywać się ma przewód sądowy, zaś dokumenty sądowe i wyroki sporządzone będą mają po angielsku, a nie po maltańsku. Rozporządzenie to jest decydującym krokiem naprzód w eksterminacyjnej polityce, stosowanej przez Wielką Brytanię na Malcie wo

## Niespotykany w Polsce wypadek choroby Zagnieżdżenie się robaków w ludzkim ciele

Przed kilku dniami donosiliśmy o niespotykanym dotychczas w Polsce wypadku zagnieżdżenia się robaków w ciele ludzkim. Nieszczęście to spotkało rybaka Stanisława Sasinowskiego ze wsi Dabrowka pod Grójcem.

Choroba wywołała olbrzymie zainteresowanie zarówno w szpitalu św. Ducha w Warszawie, gdzie umieszczono dotkniętego nią rybaka jak i w całym świecie lekarskim. Powstały różne domysły i przypuszczenia, co do rodzaju pasożytów, takie gromadnie zagnieżdżyły się na opuchłych i poranionych nogach chorego. Sądzone początkowo, iż jest to jakiś nowy gatunek glist i dopiero analizy, przeprowadzone w Państwowym Instytucie Higieny oraz w laboratorjach etnomologicznych wyjaśniły załkowiele przyczynę dziwnego zjawiska chorobowego.

Badania naukowe dowiodły, że robaki, gnieżdżące się w ranach na ciele chorego, są to larwy musze, wylecłe tam z jajeczek. Okazało się, że Sasinowski był chory oddawna na elephantiasis (słoniowatość) nóg. Skórę na nogach miał z tego powodu popękana. Mimo choroby pracował jednak nadal w swym zawodzie i łowił ryby w okolicznych wodach.

Pewnego dnia, łowiąc ryby w stawku, utworzonym po oowodzie, stał przez kilka godzin w wodzie, mając nogi gołe, wtedy to widocznie licznie krążące nad błotnistą wodą muchy obrały sobie pęknięcia na jego obrzękniętych nogach za miejsce do składania jajeczek. Rybak nie mógł odpędzić much, bał się bowiem spłoszyć ryby, wskutek czego jego kończyny dolne były wkrótce nadziane wprost jajeczkami muszemi. Początkowo nie odczuwał obecności tych jajeczek wkrótce jednak wylęczył się z nich larwy, które stały się ogromnie dokuczliwe. Wtedy dopiero Sasinowski i jego rodzina pomyśleli o leczeniu.

Przewieziono chorego do szpitala św. Łazarza, wkrótce jednak został przeniesiony na uniwersytecki

klinicę chirurgiczną szpitala św. Ducha, gdzie miano dokonać amputacji zgangrenowanych nóg. W ostatniej jednak chwili wstrzymano amputację, lekarzom bowiem zależało na zbadaniu rodzaju i gatunku pasożytów, oraz zmian chorobowych, jakie wywołały one w ciele, a dokonać tego można było jedynie, badając żywe jeszcze nogi chorego. Ponieważ chwilowe wstrzymanie amputacji nie zagrażało dalszemu rozszerzaniu się choroby, gdyż została ona natychmiast po przywiezieniu nieszczęśliwego rybaka do szpitala umiejscowiona, prowadzono nadal prace badawcze, które wkrótce też zostały uwieńczone dobrym skutkiem.

Obecnie wszystkie larwy musze z ran na obrzękniętych nogach rybaka zostały już usunięte, niestety jednak, nóg jego nie da się uratować i muszą być amputowane, wywiązała się bowiem gangrena. Chory pozostał nadal na klinice, pod obserwacją znakomitego chirurga Marjana Stefanowskiego.

Należy zaznaczyć, że objawy podobnej choroby, jak u rybaka Sasinowskiego, występują czasami w krajach podzwrotnikowych. Jest to szczególnie rodzaj słoniowatości (elephantiasis) na tle zakażenia mikroskopowa postacią robaka z gatunku filaria Drobniutkie larwy tego robaka zatykają całkowicie naczynia chłonne, powodując powstawanie słoniowatości, czyli silnego obrzęku miejsc, objętych chorobą. W Polsce, jak i w ogóle w krajach o klimacie umiarkowanym, choroba elephantiasis występuje jedynie wskutek znacznego przerostu skóry i tkanki podskórnej w następstwie zmian chorobowych w naczyniach chłonnych, powstałych po przewlekłym stanie zapalnym. Nie zdarzyło się jednak dotychczas, poza krajami podzwrotnikowymi, by elephantiasis powstało wskutek zagnieżdżenia się larwy, wypadek więc, jaki spotkał rybaka polskiego, jeśli wziąć pod uwagę, że Sasinowski zakażony został larwami naszej rodzimej muchy, wydarzył się dotychczas pierwszy raz w świecie.

# Tajemniczy mord w ustronnej Willi

## Policja daremnie usiłowała rozwiązać zagadkę

Paryż, w sierpniu.

Jednym z najzawilszych wypadków kryminalnych było w kronice policyjnej morderstwo w Willi Maud w Paryżu, popełnione 21 lat temu przez niewykrytego sprawcę Właścicielką willi, 81-letnią Magdalenę de Mouel

znaleziono zabitą trzema ciosami noża.

Nikt nie zwrócił na to uwagi, że staruszka nie miała żadnego majątku i że morderca nie zabrał nic z mieszkania. Nie zainteresowano się także faktem, że nikt nie znał bliżej zamordowanej, choć mieszkała ona w tym domu kilkadziesiąt lat. Sensację wywołała dopiero

sekcja zwłok, podczas której lekarze stwierdzili, że ofiarą jest... mężczyzna.

Sledztwo rozpoczęło się od stwierdzenia identyczności tego dziwnego człowieka, który przez 25 lat udawał w swej willi kobietę. Zdawało się, że sprawa jest na najlepszej drodze. Szybko odszukano prawdziwą Magdalenę de Mouel, która mieszkała 60 lat bez przerwy w wiosce Charente i wyjechała stamtąd.

Wszyscy starsi ludzie miejscowi znali dobrze jej rodziców i jej męża,

Jej ojciec i matka zmarli jednego dnia razem z nieznaną przyczyną.

Ale ta podejrzana śmierć miała miejsce pół wieku temu. Prawdziwa Magdalena Mouel miałaby być w chwili morderstwa w willi Maud 60 kilka lat,

zamordowany zaś mężczyzna liczył wedle orzeczenia lekarzy 70 kilka lat.

Teraz władze stanęły przed możliwością poczwórnej zamiast jednej zbrodni. — Człowiek uchodzący za kobietę, mógł być mordercą Magdaleny Mouel, a także mordercą jej rodziców i męża. Nie można było jednak ustalić skąd przybył on do willi Maud i kiedy,

wśród jakich okoliczności rozpoczął życie pod przebraniem kobiecem.

Przeszukano drobiazgowo każdy szczegół na miejscu zbrodni i nie znaleziono najmniejszego śladu walki.

W pokoju panował wzorowy porządek. Wśród obuwia zamordowanego znaleziono parę staromodnych prawie nie noszonych trzewików damskich na wysokich obcasach. Miały one niski numer i mężczyzna nie mógłby ich ubrać.

Odszukano sklep z obuwem, z którego pochodziła ta para trzewików. Właściciel potrafił stwierdzić tylko tyle, że obuwie takie sprzedawał jego poprzednik jeszcze przed 15 laty. Odnaleziony z kolei poprzedni właściciel sklepu podał, że trzewiki te sprzedawał któryś z jego subiektów, a nie on. Drugi punkt zaczepienia w śledztwie stanowił

kawałeczek papieru, znalezionej w sąsiednim pokoju, na którym widniały wyblakłe słowa, czytelne tylko w urwykach, które brzmiały „będę Cię zawsze kochał... czas... strzeż swego życia... zabił”. Z podpisu pozostała tylko początkowa litera „R”, i jedna litera „e” z imienia. Więcej nie dało się zrekonstruować.

Trzecim śladem był zegarek ofiary, który stanął o godzinie 8-mej wieczorem. Służąca zeznała, że jej „pani” kładła się zawsze bardzo wcześniej wieczorem do łóżka i nakręcała zegarek o 8-mej. Co przeszkodziło zamordowanemu nakręcić zegarek tego wieczora? Wszak lekarze ustalili, że śmierć nastąpiła między godziną 11. a 1 w nocy. Śledztwo utknęło na martwym punkcie i mimo wielomiesięcznych wysiłków nie posunęło się odtąd ani na krok. — Morderca urządził się tak sprytnie, że wymknął się na zawsze karzącej ręce sprawiedliwości. Było to i przed wojną i w trakcie wielkich zdarzeń zbrodnia utonęła w niepamięci.

W 1917 r. oficer policji, który prowadził

niegdyś tę zagadkową sprawę, bawił ze swoim pułkiem w rezerwie w jakiejś zapadłej wsi w Szampanji.

Oficerowie opowiadali sobie wieczorem ciekawe przygody ze swego życia. Wtedy i ów inspektor policji zdał kolegom relację ze zbrodni, której nie udało mu się rozwikłać. W miesiąc później pułk poszedł na front i ów oficer został ranny i odjechał do szpitala.

W szpitalu otrzymał od notariusza w Pażu list, wręczony notariuszowi przez nieznanego człowieka. Treść brzmiała:

„Niewiem, czy wrócę żywy z frontu. Chcę panu tylko powiedzieć, że „pani de Mouel” była niezwykłą bestją. Ręka sprawiedliwości nie mogła jej osiągnąć. Dlatego wykonałem na niej wyrok, który jej się dawno należał”.

## Próbne omloty w Wielkopolsce

Ostatni komunikat Rolniczy Głównego Urzędu Statystycznego stwierdza że w stosunku do ogólnopolskich urodzajów na terenie poznańskiego, zbiory są najgorsze. Najgorzej przedstawiają się zbiory pszenicy i żyta w Wielkopolsce. Jak również w stosunku do całego obszaru Rzplitej stosunkowo najstabilniej przedstawiają się urodzaje owsa i jęczmienia jarego. Jeżeli natomiast chodzi o ziemniaki, to, jak dotychczas można oceniać, urodzaj ich w Polsce będzie niezły, za wyjątkiem Poznańskiego.

Próbne omloty w Wielkopolsce już są zaczęte. Relacje z nich brzmią w następujący, charakterystyczny sposób: „Sypie z wozu dobrze, lecz tych wozów jest o połowę mniej, niż w roku ubiegłym”. Powiedzenie to rozumieć należy w ten sposób, że stosunek ziarna do słomy jest zasadniczo dobry, jednakowoż z 1 ha, plon jest znacznie niższy, niż w roku zeszłym. Ziarna na ogół jest w zbożu o ca 25—30 proc. mniej niż w roku zeszłym. (AZ)

## Nadmierne koszty przewozów kolejowych

Wysokie koszty przewozów kolejowych, którymi obciążone są produkty rolne, powodują masowy odpływ tych produktów z kolei państwowych na tańsze środki przewozowe, jak furmanki własne lub wynajmowane, autobusy i samochody ciężarowe. Dokładne badania wykazały następujące charakterystyczne cyfry spadku przewozów kolejowych w Wielkopolsce na rzecz wspomnianych wyżej innych środków przewozowych. Dostawy kolejowe zboża do przemianu w większych młynach handlowych w obrębie województwa poznańskiego spadły o 30 pro-

cent, a w tym samym stosunku zwiększyły się dostawy drogą kołową. Dostawy drogą kolejową żywności do największego ośrodka obrotu zwierzętami rzeźnymi w Wielkopolsce na Targowicę Miejską w Poznaniu obniżyły się w ciągu ostatnich 5-ciu lat do połowy. Powyższe cyfry dowodzą, że obniżenie wygórowanych stawek przewozowych na kolei na artykuły rolnicze staje się sprawą coraz bardziej nagłą i że obniżenie stawek leży niemiernie w interesie samych kolei państwowych, które tylko w tej drodze mogą odzyskać utracone przewozy produktów rolniczych.

## Rentowność magistrali węglowej

Wynik eksploatacji w r. 1933

Na skutek porozumienia Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego z rządem polskim, eksploatacja linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, poczynając od dnia 1 marca 1933 roku była prowadzona przez P. K. P. na rachunek Towarzystwa.

Wyniki eksploatacji linii w okresie dziesięciu miesięcy roku ubiegłego według obliczeń ministerstwa komunikacji, uzgodnionych z Towarzystwem, wykazują czysty zysk w wysokości 1.023.586,49 zł, po potrąceniu wszelkich wydatków eksploatacyjnych i kosztów obsługi kapitału akcyjnego i obligacyjnego. Doliczając do powyższej sumy dochodu, potrącone zgodnie z dokumentem kenesyjnym przy zamknięciu bilansu boni-

fikaty księgowane na rzecz Towarzystwa w wysokości 2.079.000 zł, ogółem zysk wyniósł 3.102.586,49 zł. Stosownie do porozumienia Towarzystwa z rządem polskim zysk ten został przekazany w całości P. K. P., które w chwili obecnej prowadzą eksploatację linii. Poza to należy zaznaczyć, że Towarzystwo w ciągu okresu bilansowego zamortyzowało obligację na sumę 6.353.000 franków, t. j. o 1.643 sztuk obligacji więcej niż było przewidziane w planie amortyzacyjnym.

Dn. 5 września r. b. odbędzie się w Paśmie posiedzenie komitetu dyrekcyjnego, Towarzystwa, które ustali plan robót na rok 1934-35.

## Plan robót publicznych z Funduszu Pracy

Toruń. Wczoraj w auli Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem inż. Maćkowskiego w obecności inż. Waclawa Koniecznego okręgowego kontrolera państwowego Funduszu Pracy na woj. Pomorskie i Poznańskie posiedzenie sekcji pracy okręgowego Funduszu Pracy, na którym rozpatrywano szczegółowo wnioski wydziałów powiatowych, samorządów i instytucji prywatnych, dotyczące planu pracy na rok 1935/36.

sekcja po zaznajomieniu się ze szczegółami przewidzianych spraw postanowiła po zatwierdzeniu celowości wykonanie tych robót przekazać do ostatecznej decyzji władz centralnych Funduszu Pracy.

Plany przedłożone sekcji dotyczą budowy dróg, budynków użyteczności publicznej, melioracji i t. d. i przewidują zatrudnienie jak największej liczby bezrobotnych.

MAURYCY JOKAY

# Kamienne serce

Powleść historyczna z czasów „włosny narodów”

(101)

Przekład z węgierskiego

Audytor podał mu wyrwaną z pugilaresu kartkę, aby przeczytał to, co na niej nakreślono ołówkiem.

Jakże nie miał sobie Jenő tych słów przypomnieć?

Wszakże pisał je Alfonsyna pod owym pamiętnym balkonem, gdy razem przysłuchiwali się brata.

Oparła nawet portfel na jego plecach, aby sobie najsilniejsze z niej ustępy zapisać — do albumu.

Wówczas zimny dreszcz go przeszedł. Głos wewnętrzny szeptał mu wtedy, że za chwale dni owych komu odpokutować przyjdzie.

Ten, któremu przypadła ta rola, stoi dziś przed sadem.

Balkon ów był drugim stopniem do przepowiedzianej wyżyny. Na najwyższym jej szczeblu stoi teraz — Jenő.

Z zimną krwią oddał audytorowi kartkę, przeczytawszy poprzednio jej wiersze.

— Prawda, wszystko to mówiłem.

Sędziowie pochylili ku sobie głowy, do tego nie potrzebowali się przyznawać. Jeden świadek tylko świadczył tu przeciw niemu.

Przesłuchanie ciągnęło się dalej.

— Brat pański służył naprzód w gwardyi, potem w huzarach; pan go naklonił do dezertowania z całym szwadronem.

(Ach, więc nie wiedza, kto to uczynił! A może też ktoś umyślnie pragnie winę całej rodziny zwalić na jego głowę, aby tem łatwiej go zgubić, — a matkę chce po to zachować przy życiu, by oplakiwała synów?)

Jenő odpowiedział śmiesznie:

— Tak, ja go namówiłem.

Odpowiedział z takim pośpiechem, że sędziogo to zastanowiło trochę.

— Pan masz jeszcze jedneg obrata Edmunda czyli Jenő?

— Tak, Jenő po węgiersku, po niemiecku Edmund.

— Nie jest-że to przeciwne czasem? Czy Eugeniusz nie znaczy Jenő a Edmund Oedön? Nieraz słyszałem spory w tym względzie.

— Nie my to wiemy najlepiej. Jest jak powiedziałem.

— I ten brat pana znikł równocześnie z tym z Wiednia? Jakież miał do tego powody?

— Zdaje mi się, że nie mając miejsca, które wraz z zamknięciem węgierskiej nadwornej kancelarii utracił, nie chciał bez żadnego zajęcia siedzieć w Wiedniu.

— I dokąd udał się najmłodszy brat pana?

— Przez cały przeciąg wojny był w domu, dozorował gospodarstwa i nie brał żadnego w rozruchach udziału, lecz zajmował się malarstwem, muzyką i uczył grać mego ch'opca. I teraz jest w domu jeszcze.

— W tym czasie własnym kosztem umontowałeś pan cały oddział ochotników?

— Tak jest, złożony był z dwustu jeźdźnych i trzystu pieszych, w bitwie pod Kapolną sam dowodziłem tym oddziałem.

— Pan wyprzedzasz śledztwo. Czy nie był pan na debreczyńskim sejmie?

— Ponieważ nie można być w dwóch miejscach jednocześnie, przeto nie byłem.

— Masz pan słusność. — W armji jednakże sprawowałeś pan urząd rządowego komisarza?

— Od początku do końca.

— Po bitwie nad Forró byłeś pan gorliwy niezmiernie w zebraniu rozpierzelonych, buntowniczych woisk.

— Nie przeczę.

— W działalności tej okazywałeś pan niezwykłą energję. Jakimże sposobem zdołałeś pan dokazać tego, by w przeciągu dwóch tygodni umundurować trzy bataliony? Nie chciałbyś nas pan w tym względzie oświecić?

Jenő na swe szczęście czy nieszczęście i o tem był dobrze poinformowany.

— Dostała mnie wiadomość że transport sukna szedł okrętami dla Pogranicza wojskowego; tegoż samego brunatnego sukna użyliśmy na mundury naszym honwedów.

Odpowiedzi Eugeniusza zdradzały więcej niż

byli powinni: nie tylko już zimny spokój ale i zniechęcenie do życia i niejako dobrowolne narzucanie się śmierci.

Audytor wystawił go na próbę. Może go podejrzewał?

Począł szukać czegoś w papierach oskarżenia; znalazł wreszcie.

— Tu jest doniesienie, że podczas wojny w miasteczkach górniczych konfiskowałeś pan wszystkie zapasy metalu, znajdujące się w urzędach menniczych państwa i że takowe zatrzymałeś dla siebie.

Na to oskarżenie płomienny rumieniec gniewu przebiegł twarz młodzieńca; namiętnie zawołał:

— To kłamstwo! To potwarz haniebna! Czegoś podobnego nie dopuści się żaden z Baradlayów!

To oburzenie położyło ostateczną pieczęć na jego wyroku śmierci.

Było on dowodem jego tożsamości. Takim gniewem zapłonąć mógł ten tylko, kogo dotyczyło oskarżenie; sam tylko Oedön Baradlay.

Następnie pytano go jeszcze o różne drobne szczegóły. Na wszystkie jednak umiał odpowiedzieć.

Z listów Oedöna do matki znał on dokładnie rolę którą ostatni odegrał.

Wśród tych pytań zachodziły i takie, które dotyczyły innych osób; na te wzbraniał się zupełnie odpowiadać.

— Com sam uczynił, chętnie wyznaję, przeciw innym nie będę świadczył.

Gdyby miało przyjść do naucej konfrontacji z jakimkolwiek innym oskarżonym, mogłoby to doprowadzić do odkrycia jego podstępów. W tej obawie też starał się o pośpiech w całym śledztwie.

Cel ten osiągnął.

Był to czas, w którym te sprawy załatwiali się szybko.

Ostatniego punktu oskarżenia miał jeszcze Jenő wysłuchać.

Podczas obłędzenia twierdzy Buda poróżnił się pan z bratem swym Ryszardem tak, że aż przyszło do pojedynku.

— Jakto? — zawołał Jenő bladym śmiertelnie.

— O wypadek tym nie było w listach do matki najmniejszej wzmianki.

— Tak, panie: był to tak zwany „rewolucyjny pojedynek”. W rewolucji francuskiej było zwyczajem, że gdy dwaj koledzy się poróżnili każdy z nich prowadził dopóty swój zastęp na linie boiowa nieprzyjaciela, póki jeden nie padł lub też nie zwyciężył. Pan stanął pierwszy na obłędniczej drabinie i wyprzedziłeś tym sposobem swego brata. Czy to prawda?

Ściśnionej piersi Eugeniusza zabrakło powietrza — Jakaż straszna musiała być burza, która dwóch takich braci mogła pchnąć do pojedynku! On, co przez ten czas cały leżał w morza głębi, na dnie — nie zdołał sobie nawet wyobrazić czegoś podobnego.

Cóż ma na to odpowiedzieć? Mo że i to nie prawda.

— Baradlay nie zwykł się nigdy chępić.

Była to dobra odpowiedź. Zadowolono się nią.

— Co możesz pan przytoczyć na swą obronę?

— Obrona leży w naszych czynach. Potomność nas osądzi — odparł młody człowiek dumnie.

Audytor poszukał w swej księdze rotę przysięgi. Sędziowie powstałi z swych miejsc i powtórzyli ją za nim wobec oskarżonego.

Poczem wyprowadzono go do przedpokoju.

Członkami tego sadu byli: pułkownik, major, kapitan porucznik, podporucznik, wachmistrz, kapral sierżant i szeregowiec.

Najprzód daje głos swój szeregowiec, potem koleją aż do pułkownika.

Po kwadransie przywołano go.

Audytor odczytał mu wyrok.

(Ciąg daelszy nastąpi.)

## Giędy

### Cedula giędy zbożowej w Poznaniu

Żyto stare i nowe zdat do przemiału		
750 tonn par. P. 17.75		
30 tonn par. P. 17.60	17.50	17.75
usposobienie spokojne.		
Pszenica nowa i stara zdat. do przemiału		
125 t. par. Poznań 19.15	19 —	19.50
usposobienie: spokojne		
Jęczmień browarowy	21.50	22. —
Usposobienie spokojne.		
Jęczmień jednolity	19.75	20.25
Jęczmień zbiorowy	18.25	18.75
usposobienie: spokojne.		
Usposobienie: spokojne.		
Owies nowy	15.25	15.75
15 tonn par. P. 15.25		
15 tonn par. P. 15.20		
usposobienie: spokojne		
Mąka żytnia I gat. 0—55% wł. w.	23.50	24.50
Mąka żytnia I gat. 0—65% wł. w.	22. —	23. —
Mąka żytnia II gat. 55—70% wł. w.	17.50	18.50
Mąka żytnia pośl. ponad 70% wł. w.	15.50	16.50
Mąka żytnia razowa 0—95% wł. w.	19.50	20.50
usposobienie: słabe		
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	33.50	36.50
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	31.50	32. —
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	30.50	31. —
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	29.50	30. —
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	28.50	29. —
Mąka pszenna IIA 20-55% wł. w.	27.50	28. —
Mąka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	27. —	27.50
Mąka pszenna gat. IID 45—65% wł. w.	24.50	25. —
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	21. —	21.50
Mąka pszenna gat. IIIA wł. w. 65-70%	19. —	19.50
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	16. —	16.50
Usposobienie: słabe.		
Otreby żytnie przemiału stand.	12. —	13. —
Otreby pszenne grube przem. stand.	12.50	12.75
Otreby pszenne średn. przem. stand.	12. —	12.25
Rzepak zimowy	42. —	43. —
Rzepak zimowy	41.00	42.00
Gorzycza	48. —	50. —
Groch Victoria	39. —	43. —
Groch Folkera	32. —	35. —
Inkarnatka	145. —	150. —
Słoma pszenna luzem	2.50	2.70
Słoma pszenna prasowana	3.10	3.30
Słoma żytnia prasowana	3.50	3.75
Słoma owsiana luzem	3.25	3.50
Słoma owsiana prasowana	3.75	4. —
Słoma jęczmienna luzem	2.20	2.70
Słoma jęczmienna prasowana	3.10	3.30
Siano zwykłe luzem	7.25	7.75
Siano zwykłe prasowane	7.75	8.25
Siano nadnoteckie luzem	8.25	8.75
Siano nadnoteckie prasowane	8.75	9.25
Makuch lniany w taflach	21. —	21.50
Makuch rzepakowy w taflach	15.75	16.25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	20.50	21. —
Śrut Soja	22. —	22.50
Mak niebieski	46. —	50. —

Ogólne usposobienie: spokojne.

Poznań, dnia 23 sierpnia 1934 r.

### Gięda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 23. 8. 1934. — Tendencja dzisiejszego zebrania giędowego była spokojna. Z pożyczek państwowych obracano 5 proc. pożyczkows, po 64.10 — 63.75 w placeniu; pozatem poszukiwano — bez oddawców — 4 proc. premii, dol. po 53. — oraz 3 proc. pożyczk. bud. po 43 i pół. Wkońcu płacono za 4 proc. pożyczk. inwest. 115 i pół.

Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 86 — bez oddawców.

## Rad'o

Sobota, dnia 25 sierpnia 1934.

Poznań 6.30 Audycja poranna; 7.25 Odczytanie programu na dzień bieżący; 7.30 Życie kultur. art i społeczne Poznania; 11.57 Sygnał czasu — heinał z wieży Marij; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Muzyka lekka; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Wiadom. o eksportie polskim; 14.05 Notow. giędowe; 16.00 Muzyka lekka; 17.00 Słuchowisko dla dzieci; 17.25 Koncert solistów; 18.00 Felieton lit.; 18.15 Recital skrzypcowy; 18.45 Pogadanka o tunieli lotniczym; 18.55 „Własny domek”; 19.05 Rozmaitości; 19.10 Odczytanie programu na dzień następny; 19.15 Taniec i piosenka; 19.50 Wiadom. sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Koncert Chopinowski; 20.30 „Józef Piłsudski — Marszałek Polski”; 20.40 Recital śpiewaczy; 21.00 Capstrzyk marynarki; 21.02 Dziennik wieczorny; 21.12 Muzyka lekka; 22.00 Pogadanka aktualna; 22.10 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadom. meteorol.; 23.05 „Kukułka wileńska”.

## Kronika miejscowa

sierpień

25

sobota

Kalendarz rzymsko-kat.  
Sobota: Ludwika  
Niedziela: NMP. Jasn.  
Kalendarz słowiański  
Sobota: Przemysława  
Niedziela: Włostymira  
Słońce wschód: 4,34  
zachód: 18,42 —  
Księżyc wschód: 19,04  
zachód: 5,42

Dyżur nocny w piątku na sobotę pełni  
Dr. Karbowski ul. Koszarowa 28 (tel. 249) —  
Apteka Stara Rynek (tel. 96).

Kino Apollo: „Precz z miłością“.  
„Carlton“: „Występy baletu Bruszew-  
skich“.  
— Kino Corso: „Ekstaza“

Urodzenia: syna: kupiec Antoni Cieślak.  
Zgony: restaurator Jan Strzelczyk, 65 l.,  
robotnik Franciszek Pawlak, 35 lat.

## Porządek nabożeństw

w tygodniu od 26 sierpnia do 1 września 1934 r.

I. Niedziela 11 po Świątkach (26 sierpnia):  
Msze św.: o godz. 6 ks. Leciejewski, o 7  
ks. Bryliński, o 8 ks. Kapelan Boczek, o 9,15 ks.  
Kanonik Jarosz, o 10,30 i 12 ks. Andrzejewski.  
Msze św. w zakładach: o godz. 7 w więzie-  
niu: ks. Leciejewski.  
Kazania: o godz. 9,15, 10,30 i 12 ks. Lecie-  
jewski.  
Spowiedź św. 6,30—10,30.  
Nieszpory i różaniec o godz. 3: ks. Andrze-  
jewski Chrzty i wywody o godz. 1: ks. Bry-  
liński, o 4: ks. Andrzejewski.

II. Wśród tygodnia:  
Msze św.: o godz. 6 ks. Andrzejewski, o 8  
ks. kanonik Jarosz, o 9 ks. Bryliński.  
Spowiedź św.: a) codziennie rano 6,30—9,30  
b) w sobotę także popołudniu od godz. 5—7 i  
wieczorem od godz. 8 aż do końca.  
Tydzień ma ks. Andrzejewski, zastępcą jest  
ks. Bryliński.

## Rola kobiet

w pracy samarytańskiej Polskiego Czerwo-  
nego Krzyża.

Jedną z najważniejszych gałęzi działal-  
ności Polskiego Czerwonego Krzyża jest pie-  
lęgniactwo, które w ostatnich latach w P.  
C. K. bardzo się rozwinęło zarówno pod  
względem liczbowym jak i też jakościowym.  
Dział pielęgniactwa Polskiego Czerwo-  
nego Krzyża składa się z dwóch odrębnych  
wzajem się jednak uzupełniających dziedzin:  
pielęgniactwa zawodowego i pielęgniactwa  
pomocniczego, na wypadek nagłych potrzeb  
krajowych czyli z t. zw. siostr pogotowia  
sanitarnego.

Miejscowy Oddział Polskiego Czerwo-  
nego Krzyża organizuje obecnie trzymiesię-  
czny kurs dla SS. Pogotowia Sanitarnego. Na  
wypadek potrzeb społecznych, wywołanych  
przez klęski żywiołowe, katastrofy, epide-  
mie itp., siostry Pogotowia sanitarnego biorą  
udział w ogólnej akcji ratowniczej, jako po-  
mocnicza siła pielęgniarska.

Zgłoszenia na powyższy kurs jaki się  
rozpocznie w dniu 15 września przyjmuje se-  
kretarka P. C. K. p. M. Idziorówna, Ostrów  
— Rynek 13 do dnia 1 września b. r. Przy  
zgłoszeniu należy przedłożyć pisemny wnio-  
sek o przyjęcie na kurs oraz życiorys. Bliż-  
szych informacji udziela się na miejscu.

## 60-letni demoralizator

SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem p.  
wiceprzesa Woytynowskiego rozpatrywał

## Likwidacja Zaw. Zw. Włościańskiego w Walentynowie

CAŁE ROLNICTWO I OSADNICTWO JEDNOCZY SIĘ W BBWR.

W dniu 19 bm. odbyło się pod przewod-  
nictwem Kierownika Koła BBWR p. Leona  
Gabrysiaka, rolnika liczne zebranie organi-  
zacyjne. Po wygłoszeniu referatu przez pp.  
Antoniego Ertla oraz p. kier. szk. Ulatow-  
skiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w  
toku której Prezes dotychczasowego Zarzą-  
du Koła Zawodowego Związku Włościańskie-  
go wniósł o likwidację tegoż Związku, jako  
nieistotnego dla osadnictwa i rolnictwa. —  
Wniosek ten przyjęło całe zebranie, poczem  
wszyscy dotychczasowi członkowie Zawo-

dowego Związku wstąpili gremjalnie do Koła  
BBWR.

Tak więc rolnicy i osadnicy likwidują  
sami szkodliwe dla jednoczącej się w Bezpar-  
tyjnym Bloku Współpracy z Rządem wsi  
wielkopolskiej — nierozumne poczynania or-  
ganizacyjne pp. Blaikego i Błaszczaka, dając  
im godną odprawę.

Jak się dowiadujemy w dniach najbliż-  
szych ma nastąpić zupełne zjednoczenie się  
wszystkich włościan w Bezpartyjnym Bloku  
Współpracy z Rządem na terenie powiatu  
ostrowskiego.

— 00 —

## Czesław Cieluch skazany na 2 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał Cze-  
sław Cieluch, długoletni skarbnik sądowy, za  
sprzeniewierzenie na szkodę skarbu państwa  
kwoty zł 4,140. — Rozprawie przewodniczył  
p. s. o. Sawoycki, oskarżał p. prok. Wachowiak.

Z końcem maja b. r. rozeszła się wieść, że  
ogólnie lubiany i uważany za zdolnego pracowite-  
go i uczciwego urzędnika Czesław Cieluch zo-  
stał aresztowany skutkiem ujawnionych przez  
delegata Izby kontroli państwa nadużyć na więk-  
szą kwotę. Manipulacje Cielucha polegały na  
tem, że z otrzymanych kwot na znaczki pocztowe  
brał na swoje wydatki pewne kwoty, wyrów-  
nując różnicę w ten sposób, że w rozchodach  
podawał, iż te kwoty zostały wysłane do innych  
sądów, skąd nie otrzymał jeszcze pokwitowania.  
Dorywcze kontrole w ten sposób były wprowad-  
zane w błąd i zawsze uznawano, że kasa jest  
w porządku. Dopiero gruntowne badanie ksiąg  
przez delegata Izby Kontroli Państwa p. Tadeu-  
sza Politańskiego wykazały nadużycia, które

Cieluch dokonywał od 1932 r. W ten sposób  
skarb państwa został narażony na stratę 4,140 zł

Cieluch tłumaczy się, że brak tej kwoty da-  
tuje się już od 1928 r., lecz powstał skutkiem nie-  
wyjaśnionych przyczyn manka, o którym niko-  
mu nie wspominał z obawy utraty posady i ja-  
koby część tego manka z jego własnych pobo-  
rów została już pokryta.

Obrona prowadzona przez p. mec. Różań-  
skiego, szła w kierunku udowodnienia, że Cie-  
luch ranny na wojnie cierpiał na chwilowe za-  
mroczenia świadomości, skutkiem czego manka  
powstawały spowodu wydawania większej ilo-  
ści znaczków, jak otrzymywał pokwitowania.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie wydał  
wyrok skazujący Cielucha na dwa lata więzienia  
z zaliczeniem aresztu śledczego, pozbawienia  
praw obywatelskich na przeciąg 5 lat, oraz po-  
noszenie kosztów sądowych i zapłacenie skarbo-  
wi państwa sprzeniewieżonej sumy.

przy drzwiach zamkniętych sprawę Józefa  
Ziętka z Borku, oskarżonego o dopuszczanie  
się czynów lubieżnych z kilkoma dziewczę-  
tami w wieku od lat 7—14-tu.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd ska-  
zał sześćdziesięcioletniego zwyrodnialca na  
jeden rok więzienia z zaliczeniem aresztu  
śledczego.

## Spełniając swój obowiązek

SPOWODOWAŁ ŚMIERĆ CZŁOWIEKA.

W majątności Lutynia w pow. jarocińskim  
od dłuższego czasu miejscowa ludność samowol-  
nie kosiła trawę, niszcząc w ten sposób młodą  
kulturę drzewną.

Chcąc temu zapobiec, połowy Magnuszew-  
ski dostał polecenie, aby nikomu nie pozwalał  
wycinać trawy. Polecenie to Magnuszewski wy-  
konywał z całą dokładnością, nikogo nie dopusz-  
czając na tereny zalesione.

Dnia 22 czerwca wybrał się z żoną na tra-  
wę niejaki Homa, który mimo wezwania Magnu-  
szewskiego nie ustąpił z pola i począł napelniać  
worki trawą. Wówczas Magnuszewski poszedł  
do dworu, zabrał ze sobą broń, aby Homę nastro-  
szyć, widząc to Homa, uderzył Magnuszewskie-  
go łaską w głowę, a następnie w czasie szama-  
ntania się, padł strzał, kładąc Homę trupem na  
miejscu.

Świadkowie zeznawali na niekorzyść Ma-  
gnuszewskiego, jednak sąd mając rzeczowe do-  
wody, po przeprowadzonej rozprawie wydał wy-  
rok uniewinniający Magnuszewskiego.

Oskarżał p. prok. Wachowiak, bronił p. mec.  
Cybiński z Jarocina.

OSTRÓW ZDOBYWA PIERWSZE  
W ZAWODACH OKRĘGOWYCH  
„SOKOŁA“.

Tegoroczne zawody okręgowe „Soko-  
ła“ odbyły się ubiegłej niedzieli na Stadionie  
Kolejowego Przysposobienia Wojskowego  
przy udziale gniazd Ostrów, Ostrzeszów, Za-

charzew, Chocz, Kalisz, Pogrzybów.

W ramach zawodów okręgowych odby-  
ły się również zawody międzygniazdowe  
Ostrów-Ostrzeszów-Kalisz o puchar przecho-  
dnie ofiarowany przez ówczesnego w-przesa  
gniazda Kalisz dha Wincentego Stanisław-  
skiego.

Wyniki techniczne przedstawiają się na-  
stępująco: bieg 100 mtr. I m. dh. Wiśniewski  
M. Kalisz, czas 121 sek., bieg 110 mtr. przez  
płotki: I m. dh. Wodniakowski Bogdan  
Ostrzeszów, 20,9 sek., bieg 200 mtr. I m. dh.  
Drabas Franc. gn. Ostrów czas 26,— sek.,  
bieg 400 mtr. I m. dh. Wiśniewski M. gn.  
Kalisz czas 59,6 sek., bieg 1500 m. I m. dh.  
Kaczmarek Władysław, Ostrów 4,48,9 sek.,  
bieg 5000 mtr. I m. dh. Jarych Stefan gn. Za-  
charzew 18,37,1 sek., sztafeta 4×100 mtr. I m.  
gn. Ostrzeszów czas: 51 sek., skok w wyż I  
m. dh. Nowaczyk Andrzej gn. Ostrów 1,60  
mtr., skok w dal I m. dh. Drabas Fr. gn.  
Ostrów 5,87 mtr., skok w wyż o tyczce: I m.  
dh. Przygodzki A. Ostrzeszów 3,10 mtr., rzut  
dyskiem: I m. dh. Przygodzki A. Ostrzeszów  
33,11 mtr., rzut oszczepem: I m. dh. Drabas  
Fr. gn. Ostrów 44,68 mtr., pchnięcie kulą: I  
m. dh. Karczmarski L. Ostrzeszów 11,35 mtr.,  
W konkurencji druchon: bieg: 60 mtr. I m.  
Wesołowska W. Kalisz czas 9,1 sek., 200 mtr.  
I m. dch. Klamanówna Zofja Ostrów czas  
27,3 sek., 800 mtr. I m. dh. Klamanówna B.  
gn. Ostrów 3,07 sek., sztafeta 4×75 mtr. I m.  
gniazdo Kalisz czas 47 sek., skok w dal: I m.  
dch. Wesołowska P. Kalisz 4,11 mtr., skok w  
dal: I m. dch. Klamanówna Z. Ostrów 1,25  
mtr., rzut oszczepem: I m. dch. Wesołowska  
W. Kalisz 24,44 mtr., rzut dyskiem I m. dch.  
Wesołowska W. Kalisz 29,42 mtr., pchn. kula  
dch. Wesołowska W. Kalisz 8,42 mtr.

Punktacja zawodów międzygniazdowych  
o puchar przechodni przedstawia się z powyż-  
szych zawodów następująco: gn. Ostrów 52  
pkt., gn. Kalisz 46 pkt. gn. Ostrzeszów 46 pkt.

## Najnowsze prądy polityczno-społeczne:

Syndykalizm, bolszewizm, faszyzm i hitleryzm

Pod powyższym tytułem słynna prelegentka i działaczka społeczna p. Stefania Mszczefińska z Warszawy w sobotę 25 bm. w auli Państw Gimn. Męsk. o godzinie 20-tej wygłosi w naszym mieście naukową prelekcję dla jaknajszerszego ogółu inteligentnej publiczności.

Wymieniona na przytoczony temat prelekcja cieszyła się wielkiem powodzeniem i zebrała tłumy publiczności tak w Warszawie jak i wielu innych większych miastach Polski.

Wstęp 30 gr. dla dorosłych 15 gr. dla młodzieży.

### INFORMACJE.

**Za Wolność, Tow. Pow. i Wojak.**, bierze udział w pogrzebie śp. drucha Strzelczyka Jana. Zbiórka druhów w sobotę 25 b. m. przy ul. Staszica. Zarząd.

### ZEBRANIA.

**Związek Strzelecki Oddział Ostrów**, w wtorek dnia 4 września br. o godz. 13-tej w sali Hotelu „Polonia“ odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału. Ze względu na ważność spraw, uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Zarząd.

## Z KRAJU

### Artyści i dziennikarze na boisku

W najbliższą niedzielę na Stadionie Miejskim odbędzie się pierwsze w dziejach Bydgoszczy spotkanie piłkarskie między artystami Teatru Miejskiego a dziennikarzami. To, że ktoś jedynie stale pisze o rzeczach, nie powodzi absolutnie, że niema o nich pojęcia. Poziom gry uprzednio wyreżyserowanej (treningi) będzie wysoki i niespotykany w Bydgoszczy.

Teatr zagwarantował dostarczenie odpowiednich dekoracji i charakterystycy. Sędzia zamiast gwizdka będzie miał trabkę, sędziowie liniowi będą mieli nożyce do rozcinania kwestyi spornych centrowie a'aku będą uganiał się z klejem aby się akcja kleiła.

Panowie artyści i redaktorzy wystąpią w oryginalnych kostiumach, o których na mieście już mówią coraz głośniej. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na powodzian.

## Kierownik Szkoły i Nauczycielstwo

nie może obejść się bez

## „DZIENNIKA OSTROWSKIEGO“

w którym podawane są wszelkie komunikaty Inspektoratu Szkolnego i wszystkich władz powiatu ostrowskiego, oraz jako

## pismo wychodzące codziennie

przynosi najaktualniejsze wiadomości polityczne, gospodarcze, społeczne, oraz bogatą kronikę organizacji społecznych z terenu powiatu ostrowskiego.

Prenumerata miesięczna 1,30 zł



### DO SZKOŁY

Feki szkolne	0,55
Piórniki	0,50
Torby szkolne	1,50
Feki skórzane	4,75
Parasole szkolne, torbki damskie, koszyki do szycia, Manicure, Włosa pracownia	

WIKTOR CZYSZ

Poznań, ul. Szkolna 11  
narożnik Szpitala.

### URZĄDZENIE

składu kolonialnego tania do sprzedania. Zgłoszenia Juszcak Odolanowska 10 D O 429

### Wybudował dom na gruncie gminny

Nielada kłopot ma wieś Waliszewo z pewnym robotnikiem, który osiedlił się niespodzianie na gruncie gminnym. Uznając najwiedoczniej ziemię gminną za bezpańską, robotnik ów, nazwiskiem Sutkowski, ogroził sobie kawałek pola i wybudował dom mieszkalny z chlewem. Ziemię, naturalnie użytkując, pozatem trudni się rybołówstwem, zbieraniem jagód, pocichu kłusownictwem, i t. p. — Sołtys gminy usiłował Sutkowskiego usunąć lecz to okazuje się niemożliwością z powodu zaistniałego stanu prawnego. Tak samo bezsilnym okazuje się wójt w Kiszkanie. W razie eksmisji nieproszonego użytkownika ziemi gmina musiałaby mu zapewnić nowe pomieszczenie, tymczasem gmina nie rozporządza żadną na taki cel nadającą się nieruchomością. Sprawa przeciwko Sutkowskiemu toczy się od paru miesięcy. Ten jednak nie przejmując się niczem i zajęciom swoim oddaje się z całym spokojem.

### Lekcji gry na skrzypcach

udziela

## Marja Chrzanowska

Dypl. nauczycielka muzyki.

Zgłoszenia Ostrów, ul. Wroclawska 24 I ptr

## WPISY

### na kursy dokształcające wieczorne Kola Tow. Naucz. Szkół Wyższych w Ostrowie

zawierdzone przez Kuratorium:

- 1) dwuletni w zakresie klasy IV, V, VI gimnazjalnej
- 2) roczny w zakresie klasy V. — VI, gimnazjalnej
- 3) dwuletni w zakr. klasy VII. — VII, gimnazjalnej

przyjmuje DO 48

prof. A. Grzywak, ul. M. Piłsudskiego 6, II.

## HEMOROIDY

walczą do cierpień wylatkowo dokuczliwych i Jeners rujących często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku gdy utrudniają ruchy i odbierała chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom i daje możliwość szybszego powrotu do zdrowia.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności dawał w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwała krwawienie swędzenie zmniejszała obrzęknięcia kółka bóle wytróżniała się zarazem swobodnym działaniem.

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach drogeriach lub w wytwórni Mgr Wolski Warszawa ul. Żłota 14 Obiaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najsilniejszą i najszybszą metodę leczenia i nową zdobycz w walce z hemoroidami.

376f

## OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

#### KAWY

mleka 30 litrowe w dobrym stanie tania do sprzedania. Juszcak — Dr. Odolanowska 10.

Dz. O 445

### URZĄDZENIE

składu kolonialnego tania do sprzedania oraz dykty tania do oddania. Juszcak Dr. Odolanowska 10.

499

### WIATRÓWKA

w dobrym stanie (Bügel schpauer) 6 1/2-ym sprzedam okazynie — oraz skrzypce używane z futerałem. Zgłoszenia Kociuski 16. m. 9

Dz. O 403

### URZĄDZENIE

składu kolonialnego nowe tania do sprzedania — Zgłoszenia Juszcak — Wroclawska 2. Dz O.397

### PRAWDZIWY MIÓD

żwili i lecz. Zwracamy uwagę na artykuł: „Baczność przed fałszerzami“ w części redakcyjnej.

### PIANINO

czarne, krzyżowe b. dobre do sprzedania. Wiadomość Marchwicki. — Ostrów Kaliski 13.

DO 442

### POKOJE

#### POKOJE

umeblowane, dla studentów, gimn. i szkoły Handlowej z utrzymaniem, tania do wynajęcia od 20 bm lub od 1 września br. Adres w Redakcji D. O. 482

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni piświłecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł. z odnośnikiem do domu 1,50 zł. przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m lednolamiowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca objęta się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drohne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Pozn., M. Piłsudskiego 10, tel. 131. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica ocztowa 9 — telefon 33-90 i 11-77